Nr. 61 Kraków, czwartek 2 marca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk. 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. – Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Głosy z księżyca.

„...Ktoby spadał z księżyca, albo gdzieś na księżycu o tych wypadkach i stosunkach słyszał, znalazłby odrazu odpowiedź gotową i najprostszą: skorzystać z osłabienia Rosyi, zrobić powstanie i od niej się oderwać“.

Tak mówił hr. Stanisław Tarnowski, wyrocznia stańczyków, na posiedzeniu krakowskiego Klubu konserwatywnego dnia 24 lutego b. r. O skorzystaniu z osłabienia Rosyi może myśleć — zdaniem tego starca osiwiałego w lokajstwie — tylko człowiek, mieszkający na księżzcu. Tu, na ziemi, na ziemi polskiej, na ziemi mogił i krzyżów, trzeba tylko cicho siedzieć, pokornie znosić niewolę i lizać rękę, która nas bije...

Podług ciebie, mój szlachcicu,
Cnotą naszą znieść niewolę.
Ty przemieniasz ziemską dolę
W żywot ducha na księżycu...

Gdy się czyta „natchnione“ bzdurstwa, wygłoszone w Klubie konserwatywnym, a wydrukowane w „Czasie“ w całej rozciągłości, jakby z obawy, aby broń Boże ani jedno bzdurstwo nie zostało uronione dla potomności — to doprawdy na myśl przychodzi czytelnikowi pytanie, czy ci, którzy do tego stopnia nie mają pojęcia o tem, co się teraz w Polsce dzieje, nie mieszkają na księżycu?

Patrzą, a nie widzą. Jedni tak skamienieli, jak mamuty, że widzieć nie mogą, inni w złej wierze, aby módz kłamać, udają, że nie widzą.

Do tych ostatnich należy hr. Stanisław Tarnowski. W tym klubje mumij, trupów odciętych od życia narodu, w chórze tych zamarłych głosów z księżyca — on udaną, czy rzeczywistą głupotą, nie udanem, ale rzeczywistem lokajstwem, bezczelnością w kłamaniu i spotwarzaniu prym wiedzie. Wystarczy przeczytać wypowiedziane przezeń piramidalne zdania, w rodzaju następujących: „międzynarodowy Bund, w znacznej części złożony z żydów“, lub „P. P. S., która tych ruchów wywoływać nie chciała — aby prezesowi Akademii Umiejętności dać dwójkę ze znajomości stosunków w Polsce i posadzić go w oślej ławie.

Dziś jeszcze ma on czelność opowiadać, że ruch rewolucyjny w Królestwie wywołali do spółki z „Bundem“ urzędnicy rosyjscy „zaniepokojeni o siebie“, oraz rząd pruski, aby zagarnąć część zaboru rosyjskiego i „zgładzić resztki sił polskich“... Odezwy w Warszawie, Łodzi itd. rozrzucali „agenci pruscy“ — „jak to wielokrotnie stwierdzono“, łże bez zająknienia hr. Tarnowski.

A kto utrzymywał robotników polskich przez czas 3-tygodniowego strejku?

„Żyć musieli — powiada hr. Tarnowski — jeść potrzebowali, oni i ich rodziny. Kto im na to dawał pieniądze? Internacyonalne socyalistyczne kasy? Zapewne. Ale miały podobnych wydatków więcej; czy mogły wszystkim podołać przez tyle tygodni? Musiało być jakieś źródło inne. Niektórzy domyślają się Japończyków. Ci mają dość swoich wydatków wojennych. Anglicy?“

Także nie. Więc kto? Hr. Tarnowski odpowiada: żydzi i Prusacy. Żydzi przez zemstę za Kiszyniew, a rząd pruski, aby wtargnąć ze swą armią do Warszawy i do Kowna!..

Tak wysila się umysł tego nikczemnego starca nad wynajdywaniem fałszów nad fałszami, aby tylko zaćmić bohaterskie poświęcenie polskich robotników, którzy dla zdobycia wolności, niepomni na swe osobiste interesy, nie bacząc na widmo głodu, złożyli ze swego dobrobytu i życia ofiarę na ołtarzu sprawy. „W poświęcenia świętej dumie“ idzie dziś polski lud roboczy na bohaterską walkę — ale tego nie zrozumie żaden polski hrabia, żaden polski szlachcic, który już nie kęsa chleba, ale nawet ani jednej butelki szampana nie byłby zdolny się wyrzec dla idei, dla którego interes jego brzucha i jego kieszeni jest najświętszem przykazaniem!

I ta zgnilizna moralna ośmiela się dziś w tonie uroczystych kazań prawić narodowi morały! Morały lokajstwa, siedzenia cicho, „stania“ przy tronie, chociażby to był skrwawiony tron Romanowych.

A także młodzież, walczącą o polską szkołę, odważają się sądzić ci zwyrodniali czciciele knuta. Profesor Kazimierz Morawski, odwołując się do tego, że „na wiecu warszawskim wybrzmiał w kilku mowach szlachetny głos oburzenia, które wrazić się było powinno w uszy przedstawicieli rządowej pedagogii“, przemilczając zaś świadomie, że wiec ten został umożliwiony przez ruch rewolucyjny robotników, a spowodowany strejkiem młodzieży szkolnej, — oświadcza, że „odtąd (!) ruch ten zboczył na fałszywe tory“, mianowicie na drogę strejku młodzieży. Prof Morawski potępia stanowczo ten ruch młodzieży, bo „kto nie umiał słuchać za młodu, ten później ani rozkazywać, ani działać nie zdoła“. Więc: słuchać carskich stupajków — oto przykazanie dla młodzieży polskiej! Na jakim to przykładzie potrafi p. Morawski tej młodzieży wykazać trafność swego przykazania? Czy na przykładzie jej ojców, na przykładzie mumij zebranych w Klubie konserwatywnym, mumij, które w młodości „słuchały“. całe życie „słuchały“ i na starość też „słuchają“ i nic innego nie umieją, jeno słuchać, a nie rozkazywać ani działać, jak o nich trafnie głosi krakowska piosenka:

Zamiast bić Moskali,
To słuchać zaczęli.
Słuchali, słuchali,
Aż ich dyabli wzięli.

Tak jest! Dawno ich już „dyabli wzięli“ w tem znaczeniu, że dla ludu polskiego, dla jedynie żywej części naszego narodu są oni już oddawna umarli. Umieją tylko tuczyć się wyzyskiem ludu, pasożytować na przywileju i lizać się możnym, aby mogli w spokoju spożywać złupione z ludu „dary Boże“. Toteż głosy ich nie dojdą ani do robotników polskich, ani do młodzieży polskiej. Czy te dusze, w których płonie „poświęcenia święta duma“, pozostaną zamknięte dla tych... głosów „z księżyca“...

Ruch rewolucyjny
w zaborze rosyjskim.

Strejk rolny.

„Czas“ otrzymuje pod datą 27 lutego z Łukowa (gubernii siedleckiej) wiadomość, że rozpoczął się tam strejk rolny, który objął też wszystkie gorzelnie i wszelkie zakłady przemysłu rolnego. Robotnicy żądają między innemi 9-godzinnego dnia roboczego. Strejk się rozszerza. „Czas“ nazywa oczywiście ruch ten „smutnym“ (naturalnie dla obszarników jest on smutnym) i ubolewa nad tem rozbiciem „patryarchalnych stosunków“, które widocznie bardzo były przyjemne dla robotników, skoro ci zastrejkowawszy, przedewszystkiem obili rządców i karbowych...

Sądy wojenne w Warszawie.

„Warszawski dniewnik“ z dnia 28 lutego ogłasza co następuje:

Wobec powtarzających się w ostatnich czasach w Warszawie przypadków zbrojnych napadów na policyantów posterunkowych oraz wogóle członków policyi i miejscowej załogi wojskowej, na mocy ogłoszonego w Warszawie stanu ochrony wzmocnionej, oskarżeni o przestępstwa tego rodzaju będą oddawani pod sąd wojenny do osądzenia według praw czasu wojennego.

W niektórych sprawach z liczby powyżej wspomnianych śledztwo już ukończono i przesłano do prokuratora wojennego.

Strejk na kolei warszawsko wiedeńskiej.

Sosnowiec, 28 lutego.

Strejk kolejarzy się skończył już wczoraj. Prawie wszystkie żądania kolejarzy zostały uwzględnione, a więc, kto ma do 300 rubli rocznie, dostaje podwyżkę 20%; kto ma od 300 do 600 rubli rocznego dochodu, dostaje podwyżki 15%; kto ma od 600—1000 rs. rocznego dochodu, dostaje 10% podwyżki.

§ 41 ustawy kolejowej zostaje przerobiony. Na zasadzie § 41 każdy naczelnik, czy to stacyi, czy też dystansu miał prawo wydalać ze służby pracujących, chociażby nie miał do tego właściwych powodów. Na zasadzie przerobionego § 41 powody wydalenia pracującego ze służby będzie rozpatrywała komisya, złożona z przedstawicieli pracujących i przedstawicieli władz wyższych.

Dzień roboczy ma być unormowany do 9 godzin na pierwszej sesyi akcyonaryuszów.

Maszynistom mają dać na umundurowanie.

Konduktorom mają dać buty i skarpetki, które dotychczas sami kupowali.

Rzemieślnikom mają podwyższyć o 10 kop. na dzień.

Warszawskim kolejarzom mają podwyższyć mieszkaniowe, a to na zasadzie, że w Warszawie kolejarze muszą wynajmować mieszkania, które są tam bardzo drogie, gdy w Sosnowcu i wzdłuż całej prawie linii kolejarze mieszkają w domach kolejowych.

Strejk we fabrykach i prawie we wszystkich kopalniach trwa dalej. Ponownie zastrejkowały niektóre mniejsze fabryki, które już pracę podejmowały.

Strejk na kolejach nadwiślańskich.

W poniedziałek dnia 27 z. m. delegaci pracowników kolei nadwiślańskiej doręczyli żądania swe naczelnikowi Iwanowowi, który zwołał cały zarząd kolei na posiedzenie ogólne. Trochę przed godz. 5 po południu Iwanow oświadczył zgromadzonym delegatom, że z przedstawionych 27 postulatów przyjmuje 26, za wyłączeniem punktu 9.

Zmieniono również punkt 3 postulatów co do obecności przedstawicieli prasy na posiedzeniach narad stałych delegatów pracowników kolejowych nad ich potrzebami, czego odmówiono. Zdaniem zarządu bowiem, lepiej jest udzielać prasie gotowych uchwał narad podobnych.

Naczelnik kolei oznajmił jednak, że przyjmując w zasadzie żądania pracowników, musi wyjednać w ciągu dwóch tygodni zatwierdzenie finansowej ich strony przez ministra komunikacyi. Zachęcał więc do powrotu do pracy zaraz, przyrzekając, że w ciągu wskazanego terminu zatwierdzenie ministeryalne wyjedna.

Przytem naczelnik kolei zagroził jej pracownikom, że od jutra uważać ich będzie za strejkujących, zatem będzie musiał zrobić użytek właściwy z przysługujących praw, wskazanych przez ministra komunikacyi w telegramie, stawiającym personal kolejowy w stanie wojennym.

O godz. 8 wieczór zgromadzili się przedstawiciele rzemieślników i robotników kolejowych na naradę, w celu przeprowadzenia rokowań z właściwymi przedstawicielami zarządu pod przewodnictwem naczelnika Iwanowa, na której ten

---

PAWEŁ I WIKTOR MARGUERITTE.

KOMUNA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z ROKU 1871.

22

Du Breuila serce przeszył ból. Więc i to, pomyślał, i to także, znęcanie się nad trupami! Dał koniowi ostrogę i pomknął, jak szalony, na oślep. Uciekał od ludzi, od okropności, od wspomnień i obaw, i uciec od tego wszystkiego nie nie mógł, miał to w duszy. O jakże nie nawidził teraz swój zawód żołnierski!

* * *

Martial powracał do siebie z Montmartre, gdzie obiadował u rodziców. Znajdował on się teraz w trudnem położeniu. Cluseret reorganizował właśnie gwardyę narodową, dzielił ją na nowe bataliony, a Martial, którego opanowywał coraz to większy wstręt na myśl boju bratobójczego, czuł, że może nastąpić lada chwila donos, aresztowanie. Wszak był już podejrzany od chwili swej dymisyi. Wojna zaostrzała się coraz bardziej. Wszystkich, których podejrzywano o konspiracyę z Wersalem, wtrącano do więzienia. Że wielu było niewinnych, to jasne, gdyż wyroki zapadały w ciągu 48 godzin, w warunkach bardzo niekorzystnych dla oskarżonych. Zdarzały się wypadki okrucieństwa. Obok tego wiele było dążeń humanitarnych. Mieszkańcy XI go okręgu spalili pod pomnikiem Woltera gilotynę, krzycząc: Precz z karą śmierci! Martial wiedział jakie idą z rewolucyą paroksyzmy okrucieństwa i humanitaryzmu. Proponowano mu spokojną jakąś posadę, potem miejsce pomocnika konserwatora w muzeum Luwru. Odmówił, chcąc samodzielnie pracować. Pracować jednak nie mógł, a odmowa podała go w podejrzenie. Któż odmawia nowemu rządowi, mającemu do rozdania wszystko? Chyba ten, kto się nań nie godzi, nie uznaje go. Sprawy Martiala stały tedy nie najlepiej.

Był to poniedziałek wielkanocny. Martial nie wszedł do siebie, ale stanął w progu domu. O, jakże dziwne były święta tegoroczne! Miasto pogrążone w chaosie, ani z jednej wieży dzwony nie brzmią. Dziś właśnie poczęto odbierać opornym gwardzistom, którzy nie chcieli poddać się rozkazom Clusereta, broń i żołd. Martial czekał lada chwila rewizyi. Stał oparty o obramowanie drzwi wchodowych i paląc fajkę, przyglądał się miastu.

Nagle zatętniły po bruku miarowe kroki. Martial obrócił głowę i ujrzał patrol gwardyi. Szli prosto ku niemu. Na czele stąpał młody sierżant w nowym mundurze. Martial poznał w nim Ludwika Simona. Młody chłopiec zbliżył się do rzeźbiarza i rzekł grzecznie:

— Wskutek rozkazu merostwa musimy i tutaj rewidować. Proszę oddać karabin.

A zniżając głos, dodał:

— Prosiłem, by mnie tu wysłano. Chciałem panu oszczędzić przykrości. Wie pan pewnie, kto uczynił donos?

Zerknął ku loży portyera, gdzie właśnie nadęta z miną obojętną rozpierała się pani Louchard.

Martial w milczeniu oddał karabin i ładownicę. Były mu całkiem niepotrzebne, a jednak ta strata sprawiła mu przykrość wielką. Czuł, że go wyłączają z jakiejś grupy ludzi, pozbawiają idei wspólnej z nimi. Choć on sam przecież uznał myśl tę nieludzką i straszną, gdy popychać poczęła ku bratobójczej walce. Walka ta, jak fala czasu powodzi, nabrzmiewała coraz to bardziej, występywała z brzegów i unosiła z sobą wszystko.

Obroną Paryża z Neuilly kierował teraz generał Jarosław Dąbrowski, oparty o St. Gueen, gdzie dowodził jego brat Władysław razem z pułkownikiem Okołowiczem. Od prawego brzegu dopomagał im pułkownik Laporte. W połowie biegu Sekwany, koło Bievre, poza fortami południowymi stał Eudes, a pomagał mu Cecilia, Francuz o nazwisku włoskiem, który pod Lipowskim bił się jak lew czasu wojny pruskiej. Wreszcie na lewem skrzydle stał między Biévre a Chaventon generał Wróblewski, mniej znany ogółowi, ale może jeszcze od tamtych dzielniejszy.

Stary Poncet, tymczasem nie ustawał. Jego głównie staraniem utworzona liga wysłała delegatów do Wersalu. Sam Poncet łudząc się jeszcze co do Thiersa pojechał przedkładając gotowe preliminarya pokoju. Wrócił złamany, rozczarowany i milczący, snując jednak znowu nowe plany.

Martial nie mogąc się zdobyć na to, by pracować machinalnie poszedł pod „Czerwoną krowę“. Zaraz na wstępie spostrzegł przy jednym z stolików Lucharda. Chciał go minąć, ale kapitan portyer odezwał się:

— Panie Poncet, chciałbym panu słówko powiedzieć.

Przemagając wstręt, Martial usiadł.

Luchard pochylił się ku niemu i począł:

— Sam pan wie, panie Poncet, że od czasu dymisyi, koledzy mają na pana bacznie zwrócone oczy. Słyszałem, że mówiono o panu na radzie dyscyplinarnej. Jeszcze czas. Gdyby tak pan wstąpił na nowo do batalionów...

— Niekażdy ma, jak pan szczęście służyć w batalionach nieczynnych.

— Szczęście — westchnął Luchard — to zależy wszystko od sposobu pojmowania rzeczy. Ja chyba nie boję się ognia... uderzył się po swym krzyżu na piersiach — a jednak w czasach, jak obecne... Ach! jakież to wszystko smutne... niema co mówić, nastał czas straszny!..

Martial nie mówił nic, Lonchard ciągnął dalej

— Już pana zdenuncyowano. Dobrze-by było gdyby się pan trochę przewietrzył.

— Czy mnie pan zamierza ponownie zdenuncyować?

— O panie — odparł z wyższością Louchard — cóż znowu! Pojmie pan, czasem zachodzi pewnego rodzaju wyższa konieczność... ale... Wie pan zapewne, że wiadomości mych potrzebowano, przeto wszedłem do rady municypalnej. Nikt tak, jak ja nie zna tej dzielnicy. Wiesz pan, że przyjąłem to z poświęcenia, z czystego poświęcenia, a co do pańskiej sprawy, to wolałem ja uczynić to, co innyby zrobił w sposób brutalny, posuwając się pewnie zadaleko... Czegóż bo ja chcę, republiki. .

W tej chwili zatętniło przed domem, Martial był chwilę pewny, iż przychodzą po niego. Było jednak inaczej. Oddział gwardzistów konnych szukał Louchards, by wziąć od niego klucza w celu zrobienia rewizyi u jednego z mieszkańców domu, w którym mieszkał Martial. Louchard wyszedł, a Martial stanął przy oknie. Niedługo czekał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ostatni przyjął główne żądania tej kategoryi pracowników.

Zapewnił on mianowicie pracowników, pobierających pensye etatowe do 300 rubli, że otrzymają żądaną podwyżkę, urzędników zaś pobierających pensye ponad 300 rubli, że użyje wszelkich starań, ażeby wyjednać zatwierdzenie uchwalonych podwyżek u ministra komunikacyi w ciągu tygodnia.

Wobec tego na naradzie delegatów w zasadniczej sprawie, czy rozpocząć nanowo pracę, rozstrzygnięto ją dnia 28 z. m. o godz. 5 zrana w duchu twierdzącym, postanawiając wznowić ruch pociągów na kolejach nadwiślańskich.

Łódź, 26 lutego.

Koniec strejku. — Odezwa P. P. S. — Sytuacya. — Rozkład narodowej demokracyi.

Strejk tu się już prawie zupełnie zakończył. Jutro ma rozpocząć pracować ostatnia ze strejkujących dotychczas fabryk — Poznańskiego.

Przed kilku dniami łódzki komitet robotniczy P. P. S. jeszcze raz zwrócił się do robotników z odezwą, nawołując ich do podjęcia pracy i formułując żądania najogólniejsze. „Strejk obecny musimy uważać za skończony — mówi odezwa — musimy się godzić na to, co dziś wywalczyć możemy. Walkę o większe ustępstwa odłóżmy na później, lecz nie na długo. Dziś nam potrzebny czas, by przygotować się do walki: do walki rewolucyjnej“.

A więc po miesięcznej walce strejkowej znowu powracamy do normalnego życia — do pracy organizacyjnej i agitacyjnej, ale już z nowemi, czysto rewolucyjnemi hasłami. Stwierdzić należy, że organizacya nasza, pomimo gorących czasów, pomimo „wzmocnionej ochrony“, nie poniosła strat zbyt poważnych i dziś może pracować ze wzmocnionemi siłami w przyspieszonem tempie. Żywioły, które się garną do nas, wzrosły liczebnie znakomicie, a strejk miesięczny nietylko nie przygnębił mas, ale natchnął je chęcią do dalszych walk. Oczekujemy szybkiego rozrostu naszej organizacyi partyjnej.

Charakterystyczne, że organizacya robotnicza narodowych demokratów, istniejąca i w Łodzi, tak, jak i w innych miastach Królestwa, znajduje się w stanie rozkładu. Narodowym demokratom pozostaną jedynie elementy „przyjaźniackie“, wszystko zaś, co tylko jest zdrowego, chętnego do walki w ich organizacyi robotniczej (słabej zresztą liczebnie), opuści ją niechybnie, albo już opuściło. Świeżo np. przeszedł do naszej organizacyi setnik narodowo-demokratyczny wraz z dziesięciu dziesiętnikami i setką członków organizacyi narodowo demokratycznej. Ten przykład pociągnie zapewne i innych, którzy mieli sposobność poznać zasady socyalistyczne i taktykę P. P. S. w ogniu walki. *R.*

Obstrukcya na kolejach włoskich.

Od dni kilku koleje włoskie stoją pod znakiem obstrukcyi. Jest to nowy zupełnie rodzaj strejku powszechnego, którego kolejarze na razie jeszcze wywołać nie chcieli. Obstrukcya polega na tem, że wszelkie przepisy, tyczące się zarówno ruchu, jak i zarządu, wykonywane są z jak największą ścisłością i drobiazgowością, co — wbrew wszelkim pozornie słusznym przewidywaniom — utrudniło już w przeciągu kilku godzin normalne działanie kolei niezmiernie. Jeśli rząd jednak nie ulegnie przed tą obstrukcyą i projektu ustawy, ograniczającej wolność strejkowania nie cofnie, wybuchnie na kolejach włoskich strejk powszechny, pomimo całej bowiem groteskowości obecnej obstrukcyi, położenie jest naogół bardzo groźne z powodu ogromnego wzburzenia, jakie owładnęło nietylko kolejarzami, ale i całą klasą robotniczą.

Rząd ze swej strony, zdaje się, ustępować nie ma zamiaru. Przeciwnie, te paragrafy projektu ustawy, które dążą do ograniczenia prawa strejkowania, pragnie wyłączyć z całości projektu i postawić w Izbie, jako wniosek nagły, co, pomimo obstrukcyi frakcyi socyalistycznej, prawdopodobnie zrobić mu się uda. Prócz tego, ucieknie się rząd niewątpliwie do wypróbowanego już środka powołania kolejarzy do czynnej służby wojskowej i zmuszenia ich w ten sposób — w razie strejku — do pracy. Na 80.000 kolejarzy we Włoszech, z których 60.000 jest zorganizowanych, 28.000 należy do zapasowych; „zmilitaryzowanie“ ich i zmuszenie do pracy pod grozą sądów wojennych, wystarczyłoby do utrzymania ruchu prawidłowego na kolejach, gdyby nie okoliczność, że zapewne okaże się pomiędzy nimi zamało maszynistów.

Tak więc, czy owak, dane na powodzenie obstrukcyi lub strejku są dość poważne i proletaryat kolejowy włoski spodziewa się odnieść zwycięstwo nad reakcyą rządową i uzyskać poprawę bytu, podobnie, jak stało się to na wiosnę roku 1902.

* * *

Złożony we włoskiej Izbie deputowanych projekt ustawy tyczącej się objęcia dróg żelaznych przez państwo i dążącej do odebrania kolejarzom prawa strejkowania, napotyka się z tego właśnie powodu z oporem należących do lewicy grup parlamentarnych. Grupa republikańska, witając przychylnie chęć upaństwowienia ostatecznego kolei, potępiła w sposób stanowczy system sądów rozjemczych, jako — w tak wstecznicznej formie, jak rząd to obmyślił — nie przedstawiających dostatecznych rękojmi dla zapewnienia sprawiedliwości. Podobnie, choć w mniej stanowczy sposób, wyraziła się grupa radykalna. Najostrzej wystąpiła parlamentarna grupa socyalistyczna, która, potępiając rząd ze względu na zamachy jego na wolność strejkowania i licząc, że kolejarze jak i ogół proletaryatu włoskiego, potrafią obronić należące im się prawa, sama ze swej strony podejmie przeciw rządowi walkę jak najostrzejszą, nie wykluczającą nawet obstrukcyi.

Włoska partya socyalistyczna wzywa także cały proletaryat do obrony zagrożonych praw.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **marzec**. Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

KRONIKA.

Redakcya wydawnictwa „1 Maja 1905“ przypomina Towarzyszom, iż ostatni termin nadsyłania utworów do tego wydawnictwa upływa z d. 4 marca b. r.

Księgarnia Towarzystwa wydawniczego „Książka“ (Grodzka 50), zamknięta przed kilku dniami przez magistrat na podstawie jakiejś denuncyacyi, obecnie po przeprowadzeniu dochodzeń, została na nowo przez magistrat otwarta.

Prywatne gimnazyum męskie w Krakowie. Z inicyatywy grona obywateli utworzonym został komitet celem założenia prywatnego gimnazyum dla młodzieży z Królestwa, która do szkół tutejszych wskutek braku miejsca przyjętą być nie może. Informacyj udziela prof. Bujwid, Kraków, Lubicz 28.

Ustawa o włościach rentowych, uchwalona przez sejm galicyjski, otrzymała sankcyę.

Pruskie agitatory, czy podmuch wolności? „Dziennik poznański“, który, jak wszelka prasa ugodowa, czernił ruch rewolucyjny w caracie — zwłaszcza polski — insynuując mu pruskie podszepty i pobrzęk japońskiego złota — w zapomnieniu tak pisze we wczorajszej korespondencyi z Warszawy:

„Nawet mówią o zmowie urzędników policyjnych, co byłoby rzeczywiście czemś niesłychanem. Faktem jest, że od dwóch dni, zwłaszcza w nocy, każdy policyant ma przy sobie żołnierza z bronią, który ma rozkaz go pilnować. Coś podobnego tylko w państwie rosyjskiem zdarzyć się może. Bo w tem dziwnem państwie robiono wszystko, silono się ze wszystkich stron, aby każda rzecz wychodziła tylko na dobro reprezentantów rządu i władzy, to jest czynowników, a nie robiono nic, coby miało za cel dobro poddanych. Dziś, kiedy pierwszy podmuch wolności wciska się w granice tego państwa, okazuje się nagle, że wszyscy, prócz czynowników, należą do skrzywdzonych“.

Wybory we Floryance. W niedzielę dnia 26 lutego odbyło się w sali Saskiej zgromadzenie członków, uprawnionych do wyboru 6 delegatów Towarzystwą wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Ponieważ dyrekcya Towarzystwa przeczuwała, że na zgromadzeniu tem będą podnoszone zarzuty przeciwko jej marnotrawnej i szkodliwej gospodarce, całą siłą przeto starała się (na co mamy dowody) zgromadzeniu temu przeszkodzić; pomimo tego zgromadzenie to przyszło do skutku, a ubiegający się o mandat delegata były urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezp. p. Zaleski w fachowem i obszernem przemówieniu dotychczasowe rządy kliki w dosadny sposób napiętnował. Oprócz p. Zaleskiego zabrał głos dr Bardel i również w świetnem przemówieniu poddał ostrej krytyce całą działalność Floryanki, oraz napiętnował bierne zachowanie się dotychczasowych delegatów.

Wszystkim wiadomą jest walka, jaką my na łamach naszego pisma przeciw nieskrupulatnym dygnitarzom Floryanki prowadzimy. Powtórny wybór tych samych delegatów przewidywaliśmy, wiedząc, że rządy synnkurzystów Floryanki, światła i prawdy się boją, zatem nie dopuszczą do wyboru „nieswoich“ delegatów.

W każdym razie jesteśmy przekonani, że wcześniej czy później, jak to mówią, prawda jak oliwa na wierzch wyjdzie, kraj, zarząd Floryanki do odpowiedzialności pociągnie, a wszelkie uchwalanie pochwał i nagród przez zbierających się mameluków, innych od odpowiedzialności nie uchroni.

Nowy generał-gubernator warszawski? „Czas“ otrzymuje wiadomość, jakoby ataman kozaków dońskich generał Maksymowicz został mianowany następcą Czertkowa w Warszawie. Wiadomość ta o tyle nie wydaje się prawdopodobną, ile że przed dwoma dniami oficyalna depesza z Petersburga doniosła, że Maksymowicz ma zostać naczelnikiem na Kaukazie.

Gospodarkę rosyjską na terenie wojennym charakteryzuje najlepiej korespondent urzędowego organu rosyjskiego ministerstwa wojny „Ruski Inwalid“. Opowiada on, że nieporządek i niedbalstwo na linii mandżurskiej urągają wszelkim opisom. Przesyłki z Petersburga dla Czerwonego krzyża na plac wojny z reguły nie dochodzą. Pociągi kursują z ślimaczą powolnością. Dla przebycia przestrzeni 17 wiorst (koło 18 klm.) potrzebuje pociąg 8 godzin. Wszyscy mają czas. Na jednej stacyi stoi gotowy do odejścia pociąg, w którym siedzi też jakaś wysoka osobistość. Konduktor gwizda raz i drugi, ale maszynista nie rusza z miejsca. Po dłuższem czekaniu fatyguje się konduktor ociężale do maszyny i mówi, że już gwizdał. „I cóż z tego?“ pyta maszynista. „To trzeba jechać“ odpowiada konduktor. „Niczewo, nie mamy się czego spieszyć“ brzmi flegmatyczna odpowiedź, „jeszcze zajedziemy“.

To był wojskowy pociąg i można sobie wyobrazić, jak idą zwykłe osobowe pociągi.

ZAWIADOMIENIA.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami (w 5 odsł.) Jana Kasprowicza, muzyka J. N. Hocka.

Sobota: „Wilhelminka“ (Le cadre), komedya w 3 aktach Piotra Wolff'a (nowość).

Niedziela o g. $2^1/_2$ po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach w 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami Adolfa Walewskiego ilustrowane muzyką dyr. Hocka. (Ceny miejsc zniżone do połowy). — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Uczta Herodyady“.

Podniedziałek: „Wilhelminka“, komedya w 3 aktach Piotra Wolff'a.

Wtorek: Koncert Pabla Sarasatego i Berty Marx-Goldschmidt.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem Dr Filip Eisenberg: „O wiedzy lekarkiej, jej zadaniach i granicach“.

W sali Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) dziś o godzinie $7^1/_2$ wieczorem: Br. Dobek: „Maksym Gorkij“.

— **Dom Towarzystwa lekarskiego.** We czwartek 2 marca o godz. $11^1/_2$ w południe odbędzie się poświęcenie domu tutejszego Towarzystwa lekarskiego, a o godz. 12 w południe otwarcie i inauguracya domu uroczystem posiedzeniem Towarzystwa, na którem prof. Browicz wręczy Towarzystwu pierwszy egzemplarz słownika lekarskiego, a rektor Uniwersytetu prof. Cybulski wygłosi odczyt. Towarzystwo lekarskie zaprasza niniejszem na tę uroczystość wszystkich lekarzy przebywających obecnie w Krakowie.

Bale, zabawy, koncerty.

⨯ **W „Spójni“ krakowskiej** (Grodzka 43. II p.) odbędzie się dziś, we czwartek, wieczorek towarzyski. Członków uprasza się o liczne przybycie, goście mile widziani.

⨯ **Wielka zabawa kostyumowa** odbędzie się w sobotę 4 marca b. r. w sali hotelu „Union“, ul. św. Gertrudy, staraniem stowarzyszenia „Chóru robotniczego“ w Krakowie. Przygrywać będzie muzyka „Harmonia“. Wstęp od osoby 1 K. Dla osób nieukostyumowanych stroje spacerowe. Bilety wcześniej nabywać można w lokalu stowarzyszenia, Mały Rynek 6.

Z sali sądowej.

O listy amerykańskie.

Drugi dzień rozprawy.

Przewodniczący radca Błonarowicz otwiera rozprawę o godzinie $9^3/_4$ przesłuchaniem świadka Rosenhaucha, kontrolora poczt. Zeznaje on, że przyszedłszy po 36 latach służby przy telegrafie do poczty listowej musiał uczyć się od początku i po 14 dniach zoryentował się, że Landfried przychodził do służby o godz. 5, zamiast o 6, aby mieć godzinę czasu przed kontrolorem. Zauważył też, że osk. obkładał się księgami pocztowemi, aby utrudnić widok na swoje biurko; dalej wpadło mu, że osk. nie używał światła na swojem biurku, co pozostawiało go w cieniu. Mimo obciążenia „schreibgeschäftem“ i przyjmowaniem stron, śledził świadek oskarżonego w swoim wolnym czasie. W sierpniu, między 11. a 15 tym zawiadomił Młynarkiewicz świadka, że położył na stole Landfrieda 10 listów amerykańskich, przy przeszukaniu fachu znalazł tylko 3, a reszta nie znalazła się nawet u listonoszów. Także od Romanowskiego dowiedział się, że w oddziale Landfrieda dzieją się nieprawidłowości; pokazał mu on kawałki listów, znalezione częścią u Hawełki, częścią w wychodku. Sam świadek widział przez szparę, jak Landfried siedział w wychodku nierozebrany, targał papiery, rzucał do wychodka i pompował wodę. Landfried regularnie o godz. 7 chodził do wychodka, siedział tam do 15 minut, a potem świadek tam wchodził i znajdował obrywki listów. Dla lepszego śledzenia założono w wychodku siatkę, na którą potem „łapano ryby“, czyli znajdowano kawałki listów.

Świadek agnoskuje wyjęte z wychodka kawałki listów i konstatuje, że niektóre zmoczone są wodą, drugie nie, gdyż leżały w tak wielkiej ilości, że woda nie mogła do nich dojść. Świadek wyklucza możliwość, żeby ktoś inny podrzucał do wychodka kawałki listów i gani oskarżonego, że tylko rano w czasie nadejścia listów amerykańskich był gorliwym w służbie, podczas gdy popołudniu siedział u Hawełki i tylko telefonicznie pytał się o sprawy służby. O stosunkach majątkowych oskarżonego słyszał świadek, że mimo weksli i długów chodził prawie codziennie do Hawełki i potem przychodził do biura „wesoły“.

Na zapytanie sędziów przysięgłych konstatuje świadek, że ani Landfried, ani dyrektor nigdy mu nie powiedzieli, że wyłącznie Landfried ma zajmować się dekartowaniem poczty listowej. Oskarżony obstaje przy tem, że świadkowi zakomunikował to zarządzenie dyrektora, a świadek zaprzecza. Oskarżony podaje dalej, że od godz. 5 do 8 włącznie sam dekartował do 22 worków poczty wiedeńskiej i lwowskiej, wobec czego nie mógł fizycznie o 7 wychodzić do wychodka. Zaprzecza też stanowczo, jakoby wydał ekspedyentom polecenie, aby listy amerykańskie kładli mu na biurku. O tem, żeby oskarżony kiedykolwiek chował listy do kieszeni, nie wie świadek. Knyczowi tego nie mówił.

Swiadek radca policyi Swolkien bez przysięgi zeznaje, że doniesienie, jakoby oskarżony grał w loteryę, prowadził nadkomisarz Broszkiewicz, a sam o tem nie wie. Swiadek Gawliński, kontrolor poczt. zeznaje, że sam o ginięciu listów nie wiedział, ale dowiedział się od Knycza i Romanowskiego, że widzieli Landfrieda w wychodku, a po jego wyjściu znaleźli kawałki listów. Swiadek, jako bezparcyalny, przechowywał klucz od wychodka w osobnej kopercie, a trzy razy był przytem, jak Unger wyciągał z wychodka potargane kawałki. Co do urzędowania lub pozabiurowego życia oskarżonego, świadek z własnego przeświadczenia nic nie wie.

Obrońca prosi przewodniczącego, aby zakazał Knyczowi komunikowania się z mającymi być przesłuchanymi świadkami, gdyż Knycz informuje ich.

Świadek Styliński, ekspedyent pocztowy, zeznaje, że Landfried rozkazał, aby listy amerykańskie kładziono na jego biurko, albo oddawano mu do ręki. Czasem czekał, aż L. listy przeglądnie, czasem L. sam je oddawał woźnym. Landfried przeglądał je przy swojem biurku. Jeżeli L. odrazu ich nie oddawał, to mówił, że wyekspedyuje je drugą pocztą. Zatrzymywane te listy zabierał na swoje biurko, zamiast — jak powinien był — składać je do fachu. Czy L. dodatkowo składał te listy do fachu dla doręczenia, świadek nie wie.

Oskarżony to przyznaje i tłumaczy się, że nieumyślnie zatrzymywał je u siebie, aby nie ginęły. W tym celu zamykał te listy do swego biurka i rano dawał je do ekspedycyi. O tej manipulacyi dyrektor nie wiedział.

Przewodniczący konstatuje, że pod bezpośrednim nadzorem oskarżonego stało 94 osób.

Przeciw zapytaniu kom. poczt. Kowarzyka, czy świadek ma pewność, że L. zabierał tylko listy dla 9 go rejonu przeznaczone, protestuje obrońca i prosi o uchylenie. Przewodniczący dopuszcza to pytanie, a świadek odpowiada, że nie wie. Obrońca twierdzi, że pytanie to jest bezcelowe, a komisarz pocztowy twierdzi, że jest ono dla władzy administracyjnej potrzebne.

Swiadek Knapiński, ekspedyent pocztowy, zeznaje, że oskarżony kazał sobie wręczać listy amerykańskie. Listy te oddawało mu się albo do ręki, albo kładło mu się na biurku. Landfried kazał czekać czasem na listy, a czasem odchodził świadek bez nich. W nieobecności L. kładziono mu listy na biurku. Czy L. zatrzymywał specyalnie listy dla brakującego listonosza, świadek nie wie.

Dyrektor poczt Biliński nadesłał świadectwo lekarskie prof. Pareńskiego, konstatujące, że jest chory na influenzę.

Obrońca wnosi o wydelegowanie lekarzy sądowych dla zbadania stanu jego zdrowia, gdyż jest to bardzo ważny świadek.

O godz. 12 zarządza przewodniczący przerwę.

Na popołudniowej rozprawie trybunał przesłuchał kilku poszkodowanych świadków, między innymi H. Czosnek, która przysłanych dwukrotnie z Ameryki dolarów nie otrzymała, poznaje pismo męża na szczątkach okazanego jej listu. To samo zeznają dwaj szeregowcy, jeden z nich poznaje również pismo brata. Wnioskowi obrony o przysłanie lekarzy celem stwierdzenia choroby dyrektora Bilińskiego trybunał odmówił. Komisarz Broszkiewicz zeznaje, że Landfried prowadził hulaszcze życie i grał w karty. Pomocnik handlowy od Hawełki Vybiral stwierdza, że oskarżony zachodził do handlu codziennie i wypijał po kilka bomb. Podurzędnik Markiewicz wyjaśnia, iż przyjęty był proceder tego rodzaju, że listy amerykańskie, przychodzące rano, zostawiano na biurku Landfrieda. Ekspedytor Krzyżanowski i woźny Pollek zeznają, że nie widzieli 23 sierpnia z. r. asystenta Młynarkiewicza manipulującego coś koło bluzki oskarżonego, pozostawionej w biurze.

Stróż gmachu pocztowego Florek zeznaje, że klucz od wychodka zostawiano parokrotnie przy drzwiach i niewykluczonem jest, aby ktoś inny mógł przyjść w posiadanie klucza. Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy, który wykazywał brak pozytywnych dowodów winy oskarżonego; wskazał na znaczną rolę, jaką w tej sprawie odegrała suggestya na tle nieprzyjaznych stosunków między oskarżonym a jego kolegami biurowymi.

Po półgodzinnej naradzie sędziowie przysięgli 8 głosami potwierdzili pytanie co do zbrodni nadużycia władzy urzędowej. Na podstawie tego

werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący zasądzonego na sześć miesięcy ciężkiego więzienia i ponoszenie kosztów postępowania sądowego, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących.

Oskarżony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, co do przyjęcia wyroku.

Proces z powodu „Tkaczy“. Demonstracya w teatrze krakowskim po przedstawieniu „Tkaczy“, spowodowała policyjne aresztowanie kilku towarzyszy. Policya odstąpiła następnie sprawę sądowi karnemu powiatowemu, przed którym tow. Feldman i spólnicy oskarżeni są o obrazę straży, zbiegowisko i t. d. Odbyły się już dwie rozprawy, przy których oskarżonych bronili dr. Heski i dr. Marek. Ostatnia rozprawa po przesłuchaniu świadka tow. dra Drobnera została odroczoną.

Niepokojące wieści w Gaczkach. Czytelnik „Prawa ludu“ i „Latarni“, gospodarz gruntowy Błażej Rysak rozmawiał z jakąś babą o rewolucyi w Rosyi. Dowiedział się o tem żandarm i zaczął sprawę badać. Rezultatem skrupulatnych badań było doniesienie do prokuratoryi, w którem żandarm donosi, że „socyalista“ Rysak (obgenannter Socialist) wprawił w niepokój całe Gaczki (przysiołek koło Zelkowa), gdyż opowiadał babie z tamtych stron, że jest w Rosyi rewolucya, że od Prus pójdą powstańcy do Rosyi d. 12 lutego, że „Naprzód“ jest najlepszem pismem, bo nie chwali panów i księży, że wnet nastaną rządy socyalistów, którzy zawieszą konstytucyę itd. Prokuratorya na podstawie doniesienia oskarżyła Rysaka o § 308 uk. (szerzenie niebezpiecznych pogłosek).

W poniedziałek odbyła się rozprawa, przy której Rysaka bronił dr. Heski. Rysak przyznał się, że mówił o rewolucyi w Rosyi, ale nie mówił żadnych bzdurstw, lecz prawdę wyczytaną w gazetach. Świadek Michał Węgiel potwierdza, że Rysak opowiadał o rewolucyi w Rosyi, o łajdactwach Moskali i o powstaniu przeciw Moskalom. Dla przesłuchania dalszych świadków rozprawę odroczono.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

§ 14.

Wiedeń, 1 marca. Komisya konstytucyjna odbyła dziś posiedzenie w sprawie przydzielonych jej rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14. Komisyi przydzielono ogółem 76 rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14. 20 rozporządzeń znajduje się w innych komisyach, 2 Izba już załatwiła.

Przewodniczący dr Grabmayr podniósł wątpliwość, czy niektóre z tych rozporządzeń, mianowicie te, które nie dotyczą ani klęsk elementarnych, lecz konieczności państwowych, zwłaszcza zaś te, które dotyczą spraw podatkowych itp., nie są naruszeniem konstytucyi.

Hr. Dzieduszycki gorąco broni, jak może, paragrafu 14 i prosi, żeby zatwierdzić budżety ustanowione na podstawie § 14, jako zgodne z konstytucyą.

Prezydent ministrów br. Gautsch prosi o zatwierdzenie tych rozporządzeń i dziękuje serdecznie hr. Dzieduszyckiemu.

Poseł Pernerstorfer wskazuje, że komisya oświadczyła się już za zniesieniem § 14. W ustanowieniu subkomitetu widzi tylko przewleczenie całej kwestyi i ubolewa, że parlament nie wytężył swoich sił, aby przez odrzucenie rozporządzeń na postawie § 14 zaprotestować przeciwko nadużywaniu tego paragrafu.

Komisaa uchwaliła następnie, aby zbadanie zgodności, z konstytucyą rozporządzeń wydanych na podstawie § 14, poruczono subkomitetowi z 7 członków.

W skład subkomitetu weszli posłowie: Grabmayr, Marchet, Bareuther, Kaiser, Dworzak, Bobrzyński i Iwcevic.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 1 marca. Komisya budżetowa przyjęła tytuł budżetu „Dotacya dla Lloydu“ austryackiego, redukując subwencyę dla służby dla Afryki południowej z 1,440.000 K na 1,080.000 K, stosownie do wniosku Vukovicza.

Wiedeń, 2 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, w dyskusyi nad działem „szkoły ludowe“ tow. poseł Pernerstorfer zarzucał obecnemu ministrowi oświaty, że popiera klerykalizacyę szkoły, poczem omawiał obszernie politykę szkolną w Dolnej Austryi. Domagał się również zwrócenia baczniejszej uwagi na hygienę szkolną i na opiekę nad biednemi dziećmi szkolnemi, oraz żądał zmiany w duchu nowoczesnym postępowania dyscyplinarnego.

Ubezpieczenie robotników.

Wiedeń, 1 marca. Na wczorajszem posiedzeniu rady pracy po dłuższej dyskusyi, w której minister handlu oświadczył, że rząd chętnie uwzględni wskazówki rady, przekazano subkomitetowi projekt reformy ubezpieczenia robotników.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim

W Królestwie

Warszawa, 2 marca. (Petersb. ag. telegr.). **W wielu mniejszych fabrykach strejk począł się na nowo.** Miasto jest niespokojne, liczne patrole znowu przeciągają ulicami. Wielu **subjektów, pomocników szewskich i służących prywatnych rozpoczęło strejk.**

Warszawa, 2 marca. Dyrekcya kolei Nadwiślańskiej zawiadomiła personal, że ma do dnia 14 marca powrócić do pracy, w przeciwnym razie niestawiający się będzie uważany za wydalonego.

Kilka tutejszych banków przyjęło żądania urzędników o podwyższenie płac; inne banki odmówiły, wskutek czego personal tam strejkuje.

W śródmieściu rozpoczęły strejk służące.

Warszawa, 2 marca. W guberniach kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, płockiej i suwalskiej ogłoszono stan wzmocnionej ochrony.

Z powodu braku węgla większa część fabryk w Tomaszowie rawskim wstrzymała ruch. Tamtejsza szkoła handlowa została zamkniętą.

Sosnowiec, 2 marca. Strejk w Zagłębiu prawie zupełnie nie zmniejsza się. W kopalni „Kazimierz“ w Niemcach, należącej do Towarzystwa Warszawskiego, w nocy z 26 na 27 lutego wysadzono dynamitem filar kolejki powietrznej, wskutek czego musiano wstrzymać dowóz węgla na potrzeby kopalni.

Strejk szkolny na Litwie.

Petersburg, 2 marca. Z gubernii mińskiej donoszą o wstrzymaniu nauki we wszystkich tamtejszych zakładach naukowych.

Strejki w Rosyi.

Carycyn, 1 marca. Woźnice towarzystwa Ural—Wołga rozpoczęli strejk.

Rostów, nad Donem, 1 marca. (Pet, ag. tel.) Mieszkańcy miasta są bardzo zaniepokojeni z powodu pogłosek, że mają wybuchnąć rozruchy, ponieważ wśród robotników portowych i innych rozpowszechniono proklamacye, wzywające do rabunku (?)

Rostow, 2 marca. Policya skonfiskowała u kilkunastu osób znaczniejszą ilość broni i prochu. Wielu robotników fabrycznych strejkuje Czynią oni próby, by zmusić do wstrzymania ruchu fabrycznego. Mimo że dotąd nie przyszło do poważniejszych zaburzeń, ludność jest zaniepokojoną i robi zapasy żywności.

Ardatow (gub. niżno-nowogrodzka), 2 marca. Od dnia 27 z. m. trwa powszechny strejk w warsztatach kulebakowskich. Robotnicy żądają podwyższenia płacy, oraz zniżenia cen za pomieszkanie i drzewo.

Ruch na Kaukazie.

Tyflis, 2 marca. Gubernia Kutais została aż do uspokojenia się umysłów, z powodu panujących rozruchów, oddaną pod władzę generał majora Alichanowa, który otrzymał pełnomocnictwa gubernatora. Specyalny oddział wojska stoi do dyspozycyi.

Batum, 2 marca. W niepokojach w Kutaisie brali udział także uczniowie. W starciach kozacy zabili i poranili kilkanaście osób. Porządek przywrócono. Onegdaj trzej pijani oficerowie tutejszego garnizonu, strzelali na ulicy wieczorem z rewolweru, co wywołało panikę.

Protest dumy moskiewskiej.

Moskwa, 1 marca. Rada miasta uchwaliła zwrócić się do senatu z powodu administracyjnego zniesienia uchwały rady z dnia 12 grudnia r. z. domagającej się zaprowadzenia reform.

Obrady komitetu ministrow.

Petersburg, 1 marca. Komitet ministrów obradował dodatkowo nad sprawami sekciarzy i między innemi oświadczył się za pozwoleniem starowiercom na zakładanie osobnych cmentarzy, uwolnienie ich od nabożeństw publicznych itd.

Dalej polecono ministrowi sprawiedliwości, aby opracował zmianę postanowień kodeksu karnego o zbrodniach i przekroczeniach religijnych.

Odezwy Gapona.

Paryż, 1 marca. „L'Humanite“ zamieszcza odezwę ojca Gapona do proletaryatu i list otwarty do cara, zredagowany w wyrazach bardzo gwałtownych i grożący zamachami dynamitowymi i innymi środkami rewolucyjnymi i terorystycznymi.

Paryż, 2 marca. „La Tribune Russe“ ogłasza dosłowny tekst listu Gapona do cara, który opiewa: „Pełne naiwnego zaufania do Ciebie, jako ojca Twojego ludu, poszły do Cię Twoje dzieci. Niewinna krew robotników, ich żon i dzieci, rozdzieliła Cię na zawsze od ludu. Nie powstrzymasz rozszalałego ruchu ludowego połowicznymi środkami, ani nawet przyrzeczeniem zwołania soboru ziemskiego. Bomby i dynamit, zbiorowy i indywidualny teroryzm, czekają Ciebie i Twoje pokolenie i wszystkich morderców praw ludowych. Ja tak mówię, i tak będzie! Krew popłynie, jak może nigdy przedtem. Stań raz przed trybunałem ludu rosyjskiego, miej litość nad Twojemi dziećmi i Twoimi krajami, Ty który innym ludom ofiarowałeś pokój!“

Dziennik ten ogłasza także drugi list Gapona, niejako odezwę tororystyczną do ludu rosyjskiego.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Ważą się losy.

Londyn, 1 marca. Korespondent Biura Reutera donosi z głównej kwatery Kurokiego pod datą 26 b. m.: **Japończycy odnieśli wczoraj nad generałem Rennekampfem znaczne zwycięstwo**, szczególnie z powodu zdobycia korzystnych pod względem strategicznym pozycyi. Walka odbyła się na terenie górzystym około 40 klm. na wschód od Jentaj. Piechota Kurokiego ponownie okazała swe wielkie zalety w walce na terenie górzystym, oraz swą wyższość nad konnicą rosyjską.

Londyn, 1 marca. Korespondent Biura Reutera donosi z głównej kwatery generała Kurokiego: Pozycye zimowe Japończyków na prawem skrzydle znajdują się koło Pensihou i rozciągają się na południe od rzeki Sza do rzeki Taitse. Przy wczorajszym ruchu wojska, które wyruszyły z Pensihou, wykonały zwrot na północny wschód i **pędziły przed sobą Rosyan, oraz zagroziły rosyjskiemu lewemu skrzydłu**, zajęły kilka pozycyi na wschód od rzeki Taitse. Generał Rennekampf stał na czele półtorej dywizyi konnicy, jednej dywizyi piechoty i jednego oddziału strzelców. Główna walka odbyła się na północny wschód od Tinhenczeng, gdzie Rosyanie bronili się uparcie.

Sachetun, 2 marca. Wczoraj o godz. 3 po południu otworzyli Japończycy silny ogień z oblężniczych dział na wzgórze Putiłowskie. Nieprzejrzane chmury dymu wznoszą się z obu stron pagórka, który wygląda jak wulkan. Bombardowanie skierowane jest na prawe skrzydło.

Sachetun, 2 marca. (Pet. ag. tel.). Walka artyleryi rozciąga się na **front o dł gości 120 kilometrów**. Oddział, stojący na wschodzie koło Kudjaca, odparł Japończyków. Japończycy zostali również wyparci z miejscowości Tunsiliailin w okolicy wąwozu Gutulin, gdzie wywiązała się walka piechoty. Okolicę wzgórza Putiłowa ostrzeliwują Japończycy z 11-calowych dział. Rosyjskie baterye odpowiedziały na ogień. Koło mostu na rzece Sza toczy się zażarta walka. W pobliżu znajdujący się mały lasek dostał się ostatecznie w ręce japońskie. Obiega pogłoska, że dywizya japońska, maszerująca na skrajnem rosyjskiem prawem skrzydle nad rzeką Liao, dotarła do Kalamana. Straty są znaczne, gdyż ataki zostały wykonane przez zbyt słabe wojska.

Londyn, 2 marca. Dzienniki donoszą z Mukdenu, że wszystko wskazuje na to, iż obecnie toczy się bardzo **gwałtowna bitwa**, która **może się stać rozstrzygającą** Dotychczasowy jej przebieg jest dla Japończyków korzystny.

Koło Tinheczek zdobyli Japończycy 100.000 sztuk nabojów, trzy działa maszynowe i 200 sztuk broni.

Petersburg, 2 marca, Generał Kuropatkin telegrafuje z d. 27 z. m.: Nieprzyjaciel ruszył na nasze wojsko koło Banjapudza, został jednak odparty. Tak samo ataki japońskie koło Gutulin i Bejgulin zostały odparte. Nasi strzelcy niepokoją nieprzyjaciela wzdłuż całego frontu i rzucają bomby na Sandepu, co wywołało wśród wojsk japońskich panikę. O godz. 10 wieczór otrzymałem wiadomość o zajęciu wjazdu mostowego na rzece Sza, poczem zdobyto wiele instrumentów.

Telegram generała Kuropatkina z 28 z. m. donosi: Nasze straże przednie koło Kudare trzymają się na swych pozycyach. Po zaciętej walce zostali Japończycy koło Gutulin odparci.

Tokio, 2 marca. Według telegramu z dnia 24 z. m. z głównej kwatery japońskiej nad Sza, koło Tungyoshen i na wzgórzu na północ od Tanghuatun o godzinie 4 rano rosyjskie baterye rozpoczęły bombardowanie. Japończycy nie odpowiadali na ogień. W poniedziałek w nocy Rosyanie skoncentrowali ogień ze swych dział polnych koło Szupangtai i z dział ciężkich koło Wenhengpao na japońskie przednie stanowisko w pobliżu mostu kolejowego. O godz. 1 w nocy pięć rosyjskich kompanij po każdej stronie kolei posunęło się naprzód i otoczyło japońskie przednie straże. Wkońcu część Rosyan przeszła do ataku na japońskie szańce, gdzie wywiązała się zacięta walka pierś o pierś. Walka skończyła się tak, że Rosyanie o godz. 3 rano zostali zupełnie pobici i zostawili na miejscu 60 zabitych. Kilku jeńców wpadło w ręce Japończyków. Również mniejsze oddziały rosyjskie zostały odparte koło Sanchiacu i Labetai.

TELEGRAMY.

Wybory do rady miejskiej.

Lwów, 1 marca. (Tel. „Naprzodu“). Strzelnica poniosła szaloną klęskę; rzeczywiście głosowało na Strzelnicę tysiąc wyborców, reszta głosów to kupione legitymacye.

Kandydaci socyalistyczni tow. dr Diamand i Hausner przyjdą do ściślejszych wyborów, a możliwe, że tow. dr Diamand wybrany już w pierwszem głosowaniu.

„Słowo polskie“ skompromitowane niesłychanie małą ilością głosów, jaką otrzymała jego lista.

Kandydat opozycyi sędzia Wasung przeniesiony został do Kałusza.

Klerykalizowanie i germanizacya szkół w Galicyi.

Wiedeń, 1 marca. Minister oświaty nadał prawo publiczności niemieckiej szkole wydziałowej dla dziewcząt, utrzymywanej przez konwent SS. Nazaretanek we Lwowie; 4-klasowej szkole prywatnej dla chłopców z niemieckim językiem wykładowym we Lwowie, utrzymywanej przez ks. Zygmunta Gorazdowskiego, a kierowanej przez chrześcijańskich braci szkolnych; 3-klasowej szkole prywatnej dla dziewcząt, utrzymywanej przez konwent SS. Klarysek w Starym Sączu; prywatnej szkole dla dziewcząt, utrzymywanej przez SS. Franciszkanki w Krakowie i 3-klasowej szkole prywatnej br. Hirscha w Bursztynie.

Groźba strejku farmaceutów.

Wiedeń, 1 marca. Na zgromadzeniu austryackiego Towarzystwa farmaceutów, które się odbyło onegdaj w nocy, zapadł szereg uchwał, dążących do przygotowania nowego strejku farmaceutów, w razie, jeżeli obawy co do nowej ustawy aptekarskiej okażą się słusznemi.

Zyski nafciarzy.

Wiedeń, 1 marca. Rada nadzorcza Towarzystwa akcyjnego „Schodnica“ uchwaliła z czystego zysku 678.941 K wypłatę dywidendy 30 K od akcyi. Walne zgromadzenie odbędzie się 30 marca.

Traktat handlowy z Niemcami.

Berlin, 1 marca. W urzędzie spraw zagranicznych podpisano wczoraj umowę dodatkową traktatu handlowego z Austro-Węgrami, według której traktat ten ma wejść w życie zamiast d. 15 lutego, dopiero d. 1 marca 1906 r.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 1 marca. Clemenceau ogłasza w „Aurore“, że rząd czyni starania, aby ustawa o rozdziale kościoła od państwa nie była teraz ostatecznie przez Izbę uchwalona, lecz w celu zmian odesłaną została napowrót do komisyi.

Obstrukcya kolejowa we Włoszech.

Rzym, 1 marca. Dzienniki donoszą, że obstrukcya personalu kolejowego od wczoraj złagodniała. Dzisiaj kursuje już więcej pociągów.

Rzym, 2 marca. Obstrukcya personalu kolejowego trwa dalej. Spóźnienia pociągów są bardzo znaczne. Szczególnie pociągi towarowe z niektórych stacyj nie mogą wcale odchodzić. Dworce i magazyny zapełnione są towarami, zwłaszcza takimi, które ulegają zepsuciu. Także komunikacya listowa jest bardzo utrudnioną.

Podczas jazdy częstokroć przychodzi do poważniejszych epizodów, które zwykle kończą się bójkami między podróżnymi i personalem kolejowym. Tak np. stanął nagle pociąg koło Palestino i dla przebycia odległości 12 klm. do Rzymu potrzebował $3^1/_2$ godziny. Podróżni, nawet z I. klasy, napadli na personal kolejowy i tak go obili, że szef stacyi zawezwał telegraficznie pomocy wojskowej.

Wczoraj o północy odbyło się zgromadzenie 600 kolejarzy, na którem uchwalono wytrwać przy dotychczasowej taktyce. Centralny komitet agitacyjny otrzymuje codziennie z wszystkich prowincyj wiadomości o przebiegu obstrukcyi. Z wielu stron domagają się proklamacyi generalnego strejku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

/\ **Dalszy ciąg poufnego posiedzenia partyjnego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Wstęp mają towarzysze należący do stowarzyszeń zawodowych i opłacający podatek partyjny. O liczny udział uprasza miejscowy komitet partyi socyalno-demokratycznej.

/\ **Stowarzyszenie robotników młodocianych w Krakowie** urządza w sobotę 4 marca o godz. 8 wieczorem w lokalu stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42) wieczorek. Na program składają się produkcye Chóru robotniczego, słowo wstępne, solo skrzypce, deklamacya żargonowa i polska, odczyt, duet skrzypcowy, solo śpiew i zakończenie. Wstęp dla dorosłych 40 h.

/\ **„Spójnia“**, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór; z zarządem porozumiewać się można od 11—12 przed południem i od 6—7 wieczorem, w niedziele i święta od 3 do 5 w południe.

/\ **Gorlice.** W sali Stow. „Postęp“ odbywa się stale w poniedziałek o godz. 7 wieczorem nauka geografii, we wtorek nauka tańców, we czwartek języka niemieckiego, w piątek tańców, w sobotę nauka historyi.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

PIWIARNIA
i kuchnia polska
przy ul. Tomasza l. 20

poleca

śniadania, obiady i kolacye li tylko wyłącznie dla p. robotników po cenach nader przystępnych.

Poleca się łaskawym względem

88 ZARZĄD.

Kompletne wyprawy
dla położnic

zestawione i polecane przez W. W. P. P. Profesorów ginekologii i położnictwa na Uniw. Jagiell. w Krakowie, opaski brzuszne, opaski menstruacyjne różnych systemów — — poleca 103

Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, ul. Karmelicka 15.

Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Jak **Za darmo**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·55, trzy sztuki złr. 4·60, sześć sztuk złr. 8·80. — Srebrny Roskopf o 3-ech kopertach bardzo silnych złr. 5·75. — Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50.
Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca związku ck. urzędn. państwowych.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Dzierżawa

trzech morgów gruntu, mieszkania i ubikacyi gospodarczych pod wałami miasta Krakowa jest do oddania. Wiadomość: Piaski L. 10, drugie podwórze, przy drodze bocznej na prawo od rogatki mogilskiej.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych, srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków
w Brüx Nr. 876
(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny szelkowy

obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, **rodziny renie**, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 110

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą


Z BRODÓW!

Herbatę rosyjską

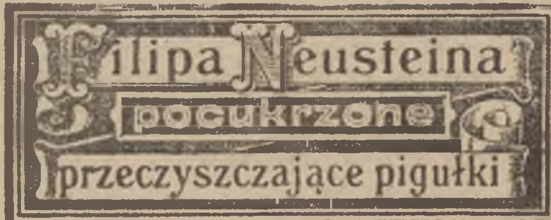
zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna“ bardzo dobra	złr.	1.40
	„Melange de Moskau“ w oryg. opak.	„	2.50
	„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
	„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
	Grzybki litewskie tegoroczne	kilo „	3.—

Herbata z Brodów!



(zwane dawniej pigułkami Elisabeth), które już od lat bywają z dobrym skutkiem używane, i przez wybitnych lekarzy **jako środek lekko przeczyszczający i rozwalniający polecane**, nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka rulonu.



Należy żądać Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek. Tylko wtedy prawdziwe, skoro każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną „**Św. Leopold**“ czerwono-czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis: „**Philipp Neustein, Apotheker**“.

511 **PHILIPPA NEUSTEINA**

Apteka do „Sw. Leopolda“ Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.



„THE GRESHAM“

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904

koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 88

Koleje wąskotorowe

Węgierska fabryka wagonów i maszyn

Towarzystwa akc. w Raab.

sprzedaje i wypożycza



Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:

Eifermann & Comp., Lwów — Drohobycz.

MLECZARNIA „ZDROWIE“

przy ul. św. Tomasza, róg Floryańskiej (od kościoła św. Jana) poleca poranne mleko niezbierane i inny nabiał. Mleko gorące o każdej porze dnia na szklanki. — Pączki warszawskie (lukrowane) po 4 ct. Za 1 kor. 14 sztuk, za 1 złr. 30 sztuk. — Chrustu funt 68 ct. — Sala dla gości. — Ceny bardzo niskie. 75



A. Bertram w Krakowie

ul. Mostowa l. 4. — Filia ul. Mostowa l. 1.

Firma istniejąca od roku 1878

poleca 13

swój najtańszy bogato zaopatrzony SKŁAD

Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju, z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich, jakoteż różną **bizuteryę** w złocie i srebrze po **cenach konkurencyjnych.** — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.



Jedynym istniejącym prawdziwie angielskim środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 kor., puder 1·20 kor.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa

Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera, Przemyśl, plac na Bramie 4. Reim i Sp. w Krakowie. 53

POLKA wychowana w Londynie,

udziela lekcyj

języka angielskiego

w polskim, niemieckim lub rosyjskim języku wykładowym.

Adres: Bobrowska Pędzichów l. 15.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I. II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Oryginalne

SINGERA



Należy uważać na markę fabryczną

Maszyny do szycia

Singer Co. Tow. akcyjne maszyn do szycia.

Na wystawie światowej w St. Louis (Stany Zjednoczone) otrzymały

Oryginalne Singera maszyny do szycia

za niezrównaną wielostronność w wykonaniu robót najwyższe odznaczenia:

Siedm „Grand Prix“
Siedm złotych medali
SINGER COMP.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków: **ul. Szpitalna 40** naprzeciw teatru miejskiego. **Kazimierz, ulica Wolnica.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: ul. Wałowa 13. Rzeszów: Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońska.

84



Najlepszy środek do czyszczenia metali

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417
